

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

ANNA KARNA: Dzień dobry państwu, Anna Karna. Witam w Audycjach Kulturalnych. Trwa czterdziesty ósmy festiwal polskich filmów fabularnych w Gdyni i dziś porozmawiamy o jednym z filmów konkursu głównego, a są to „Chłopi”, na podstawie nagrodzonej Noblem, powieści Władysława Reymonta. To film DK i Hugh Welchmanów, autorów wcześniej nagradzanej na całym świecie animacji „Twój Vincent”. Po drugiej stronie łącza internetowego jest już z nami DK Welchman. Dzień dobry, witam cię serdecznie.

DK WELCHMAN: Dzień dobry, witam.

ANNA KARNA: Jesteś tegoroczną laureatką Nagrody Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za film „Chłopi” właśnie. Chwilę temu wróciliście z Hugh, z Toronto, gdzie na festiwalu filmowym wasz film został przyjęty owacyjnie i o to historia o dziewiętnastowiecznej polskiej wsi zachwycała publiczność na drugim końcu świata z zupełnie innego kręgu kulturowego. Wielkie gratulacje.

DK WELCHMAN: Dziękuję serdecznie. Rzeczywiście to było dla nas niesamowite przeżycie i przyjęcie tego filmu i w ogóle podzielenie się nim ze światem, bo też nie wiedzieliśmy czego się spodziewać.

ANNA KARNA: „Twój Vincent” był pierwszym na świecie, pełnometrażowym filmem, wykonanym w technice animacji malarskiej, pokazał, że zrobiliście coś unikalnego w skali świata, ale jeszcze przy tej produkcji wpadłaś na pomysł zekranizowania „Chłopów”. Dlaczego akurat tej powieści?

DK WELCHMAN: Zgadza się, to podczas tworzenia „Twojego Vincenta”, czyli w sumie malowałam ujęcie i słuchałam sobie na audiobook’u, czyli wróciłam do tej powieści, bo już ją najpierw czytałam w liceum tylko „Jesień”, a potem jeszcze podczas współpracy chyba przy „Świtezi” już też ją przesłuchiwałam całą, więc wróciłam do niej po raz kolejny przy „Twoim Vincencie” i przede wszystkim, zachwycała mnie malarskość tej powieści, jeżeli można powiedzieć o malarskości języka i jeżeli jakkolwiek powieść myślę, w literaturze zasługuje na tak niebotycznie trudną realizację, jaką jest ta technika malarska, to właśnie „Chłopi”. A dlaczego? Dlatego, że język, który jest tam użyty, naprawdę bardzo inspiruje, bo tam nie tylko Reymont posługuje się też naturalizmem, ale posługuje się również impresjonizmem w tym języku i to właśnie strasznie wywarło na mnie duże wrażenie, jego opisy, na przykład tańców, tych obertasów, to jest coś niezwykłego, ponieważ te opisy są opisami malarskimi, opisami nie tylko emocji, ale też świata kolorów, świata światła, sposób w jaki opisuje kostiumy, o tym jak one błyszczą, co się dzieje z nimi w kolorze, to było niezwykle malarskie i jest też niezwykle nietypowe, także zachęcam, oczywiście do przeczytania bardzo tej powieści. No i też jest to powieść nagrodzona literacką nagrodą Nobla, wygrała wtedy z „Czarodziejską Górą” Thomas’a Mann’a, więc jakby myślę, nie bez powodu i jest to powieść, która jest bardzo wyjątkowa, bardzo rzadka, bo jednak nie sięgało się do historii i nie opowiadało o chłopach w ten sposób, w „Ziemi” Zoli, chłopci są opisani dość realistycznie i naturalistycznie, a tutaj mamy taką

przewagę właśnie tego zachwytu nad tą kulturą ludową, także wydaje mi się, że to było takim najsilniejszym bodźcem dla mnie.

ANNA KARNA: Kiedy ogląda się chłopów to możemy powiedzieć, że „Twój Vincent” był kameralnym filmem, tam jest dużo statycznych ujęć, a tymczasem „Chłopi” to prawdziwe widowisko. Proszę opowiedz o tych różnicach tego tak dynamicznego filmu.

DK WELCHMAN: No właśnie, to jest zupełnie inny film, jeśli chodzi o skalę tego przedsięwzięcia. No, a to ze względu na to, co niesie historia. No porwaliśmy się na to, myśląc, czując się bardzo bezpiecznie już w tej technice, bo myśleliśmy, że już coś tam wiemy, okazało się, że musimy jednak wszystkiego się chyba uczyć od zera, jeśli chodzi o „Chłopów”, bo były to sceny niezwykle bogate, z wielką ilością postaci, z często, z ruchem kamery, bo ta kamera rusza się też nie bez powodu, tak wiruje ten świat w powieści, tak też myśmy go stworzyli w scenariuszu. To, co było główną różnicą to było to, że w „Vincencie” tworzyliśmy trochę świat na podstawie obrazów, tworzyliśmy konkretne obrazy, które inspirowały nas, tutaj zupełnie na odwrót trzeba było podejść do sprawy, bo jednak inspirowała nas historia i do niej jakby to poszukiwaliśmy tych wizualnych kluczy. Ta skala była przeogromna, zarówno podczas zdjęć fabularnych z aktorami, jak i podczas malowania już później, procesu malowania, no bo ilość detali, ilość koloru i jeszcze to w stylu realistycznym z taką domieszką może impresjonizmu, ale głównie w stylu realistycznym, to było no niezwykle ciężkie zadanie dla malarzy, no wielkie wyzwanie, wielu musiało zrezygnować nawet, bo nie dało rady, a ci silniejsi zostali do końca, ale też, no naprawdę, było to wielki, wielki trud dla nich.

ANNA KARNA: W takim razie trochę statystyk i pracowało nad tym filmem ponad stu malarzy w czterech studiach, w Polsce, Serbii, Ukrainie, Litwie, ponad trzy lata. Łącznie malarze poświęcili ponad dwieście trzydzieści tysięcy godzin. Rozumiem, że musieliście też znaleźć tych malarzy, którzy dobrze czują się w tej epoce, w tym stylu?

DK WELCHMAN: Absolutnie. Tutaj warto wspomnieć o tym, że jednym z naszych najsilniejszych studiów i współprac, to było studio w Ukrainie, Kijowie i spotkała nas tutaj, znaczy, ta cała produkcja, ponieważ trwa tyle lat, to spotkało nas na drodze wiele, wiele przeszkód, poczynając od pandemii, zamknięcia zdjęć, chyba zastopowaliśmy dwa razy produkcję, więc jakby, wszystko się przesunęło, a potem kiedy zaczęliśmy już malować i studio w Kijowie miało bardzo silnych malarzy, szczególnie z zachodniej Ukrainy, tam jest taka Akademia Sztuk Pięknych, która przygotowuje w takim stylu bardzo realistycznym i ten warsztat był niezwykle ważny. Warsztat miała część malarzy w Polsce, część malarzy, którzy współpracowali przy „Vincencie”, nie podolali zadaniu, także było to niezwykle ciężkie, ale wracając jeszcze do Ukrainy, tam otworzyliśmy to studio i niezwykle ważne to było dla nas, właśnie ze względu na to, jak oni mają dobry warsztat, dobre przygotowanie do tego stylu. No i okazało się, co się okazało, niestety atak Rosji zatrzymał tą pracę, ewakuowaliśmy część twórców, ale to tylko niestety dziewczyny mogły przyjechać i są to wspaniałe malarki i cieszymy się bardzo, że one przyjechały do nas, odebraliśmy je z granicy i stały się częścią tej rodziny i częścią naszego studia, więc to było wspaniałe, bardzo silnie wzmocniły te nasze zasoby malarskie. Był to ciężki

czas, żeby znaleźć malarzy, ale również ciężki czas podczas produkcji, naprawdę dużo się wydarzyło po drodze trudności.

ANNA KARNA: Świat powieści Reymonta, malujecie Młodą Polską, a więc współczesnymi pisarzowi artystami, na ekranie widzimy interpretację dzieł Józefa Chełmońskiego, Ferdynanda Ruszczyca, czy Leona Wyczółkowskiego, wiele klatek nawiązuje do stylu łowickiego, ogromne było to źródło inspiracji.

DK WELCHMAN: Rzeczywiście, naszą główną inspiracją do filmu było malarstwo Młodej Polski, które było bliskie Reymontowi. Chyba wyszliśmy od Chełmońskiego, który dał nam duże pole do popisu, jeżeli chodzi o inspiracje malarskie, ale też właśnie poszliśmy dalej i niezwykle bogaty jest ten świat, trzeba było stworzyć taką Biblię malarstwa, którą żeśmy pieczołowicie zbierali, na każdy temat mieliśmy folder z malarstwem, czyli nawet na temat zwierząt, na tematy nocy, na tematy każdej z pór roku, na postaci, dużych, małych portretów, także tutaj w ten sposób żeśmy szukali, przeszukaliśmy te zbiory malarstwa polskiego w muzeach narodowych i nie tylko, które są na wystawie, ale również mieliśmy dostęp do tych zbiorów w archiwum, także było to niezwykle dla inspirujące.

ANNA KARNA: Najpierw malarze malowali obrazy na płótnie, potem animatorzy uzupełniali pełnię obrazu, pomalowano czterdzieści tysięcy klatek filmu, oglądamy więc świat chłopów z jego całą gamą kolorów, przecież jest to opowieść pokazująca życie, które płynie według pór roku. Czy animacja malarska pozwoliła wam na więcej?

DK WELCHMAN: Animacja ma to do siebie, ta malarska, że jest z jednej strony ogromnie, daje nowe możliwości, jeśli chodzi o pokazanie pewnych rzeczy, a z drugiej strony trochę ogranicza, bo jednak liczymy się z każdą klatką, tak jak powiedziałam, jest ich tam czterysta tysięcy, więc trzeba było dokonać pewnych drastycznych wyborów już na etapie scenariusza, ale potem na etapie montażu, pewne rzeczy nie weszły, bo po prostu, nie dalibyśmy rady tego pomalować albo zakończylibyśmy produkcję za kolejne cztery lata, a jeżeli chodzi o możliwości tej animacji, no to na przykład, pokazanie tych zmian pór roku, które były tak niezwykle ważne w powieści i które zainspirowały w ogóle mnie do tego, żeby w tej technice ten film wykonać, były możliwe właśnie dlatego, bo całe życie tam tych chłopów, całe życie tego świata opiera się i jest związane z naturą i z przyrodą i zmianami, więc to było ważne, żeby to pokazać i pokazaliśmy to zarówno na etapie zdjęć, gdzie to środowisko stworzyło wspaniałe kostiumy, właśnie inspirowane tymi zmianami pór roku, jak i potem na etapie właśnie animacji malarskiej.

ANNA KARNA: Na pewno wielkim bohaterem tego filmu jest muzyka, muzyka korzeni zinterpretowana przez L.U.C., słyszymy słowiańskie pieśni, melodie zagrane na tradycyjnych instrumentach, naprawdę niezwykle bogate kompozycje. Skąd pomysł na tego artystę?

DK WELCHMAN: To L.U.C.'a pomysł był, żeby z nami współpracować i to on nas przekonał, także na etapie bardzo wczesnym, jeszcze chyba, no powstawał scenariusz, kiedy Luke, poznaliśmy się tam chyba właśnie na festiwalu filmowym w Gdyni, mieliśmy jakieś takie rozmowy u mnie w piwnicy, gdzie w piwnicy miałam pracownię w Gdyni i tam przechodziliśmy

długie rozmowy, słuchaliśmy jego kompozycji, on stworzył pierwszą wariację muzyczną i bardzo schwyciło mnie to, że on sięga po inspiracje w kulturze słowiańskiej, że nie tylko tutaj mamy tak bardzo lokalnie zakorzenioną muzykę, ale on po prostu chciał, żeby ten świat muzyczny był uniwersalny, to jest niezwykle ważne, bo to połączyło nasze studia i myśmy, my czujemy się odpowiedzialni jako kraj i za wprowadzenie tej narracji słowiańskiej, mieliśmy przecież współpracę z Litwą, z Ukrainą, nawet kilku muzyków było z Białorusi, no i też to wielkie studio w Serbii, także wydaje mi się, że to, że jesteśmy takim przewodnikiem w tym filmie, zarówno w strefie malarstwa jak i muzyki, to było niezwykle ważne i to zainspirowało L.U.C.'a, współpraca była fantastyczna, a L.U.C. jest po prostu, bardzo utalentowanym twórcą, więc on reagował bardzo szybko, jak się okazało, że potrzebujemy muzyka na plan, natychmiast, bo mamy kręcić sceny tańca, no to L.U.C. usiadł i stworzył niezwykle kompozycje, także wszystko jest oryginalnymi kompozycjami stworzonymi przez L.U.C.'a. Co tu dużo mówić, po prostu to jest kawał talentu.

ANNA KARNA: Myślę, że to, co dla nas, Polaków może być bardzo interesujące, to usłyszeć język, jakim bohaterowie mówią, naprawdę zachwycił mnie ten język.

DK WELCHMAN: Ja też się cieszę, było to wielkie wyzwanie, bowiem w powieści ta gwara tak naprawdę jest stworzona przez Reymonta, ona oczywiście jest bliska temu, co, jak prawdziwa gwara wyglądała, ale jednak została przeinterpretowana i trochę stworzona przez Reymonta. Także my, jeszcze muszę odpisać dodatkowe dialogi i też inspirowaliśmy się tym, jak Reymont by to napisał, więc było to bardzo duże wyzwanie i dla aktorów na planie też, bo niektórzy lubią, na przykład, sobie zmieniać linie i mówić własne dialogi, że im lepiej leżą, a tu w tym przypadku ja mówię: „Nie, niestety, tu nie będzie interpretacji, musisz powiedzieć dokładnie to, co jest w scenariuszu” i o to też walczyliśmy.

ANNA KARNA: Historia dzieje się pod koniec dziewiętnastego wieku, ale czy chłopcy mogą powiedzieć nam coś o nas, dzisiaj, na ile możemy się w tej historii przejrzeć?

DK WELCHMAN: Myślę, że właśnie też jednym z powodów, dla których po nią sięgnęłam, po tą powieść było to, że jest ona tak niezwykle aktualna we współczesnym świecie i po pierwsze my wywodzimy się z tego świata i cokolwiek byśmy nie chcieli powiedzieć o nas samych, to jednak czy dziadek, pradziadek i prapradziadek z naszych przodków, posiadał ziemię, był tym chłopcem, więc to jest gdzieś tam w naszych korzeniach, a z drugiej strony też ta historia opowiada o tym, jak pewna społeczność wpływa, ten głos większości, ta przewaga konserwatywnych wartości jest zestawiona z taką odmiennością i o tą odmiennosc trzeba walczyć i to było dla mnie tak bardzo ważne, żeby pokazać Jagnę, która jest tym symbolem tego przeciwstawienia się jednak temu głosowi większości, który do dziś dzień jest takim silnym wpływem na nas i decyduje często o naszych wyborach i myślę, że warto czasami zachować tą indywidualność i przeciwstawić się temu, tej większościowej opinii.

ANNA KARNA: Dziś bardzo dużo mówi się o ekologii. Wy również staraliście się jak najbardziej ekologiczny film zrobić.

DK WELCHMAN: Tak, to prawda, tutaj trzeba uchylić kapelusza w stronę Elwiry Pluty, to ona właśnie wymyśliła taką technikę, gdzie używaliśmy materiałów takich recyklingowych typowo,

te budowanie wielkich scenografii w filmie zawsze mnie trochę przeraża i boli, bo potem generuje to strasznie dużo przedmiotów niepotrzebnych i śmieci, więc Elwira tutaj zbudowała świat całkowicie realistycznie, ale z rzeczy, które można było później recyklingować, też to było naprawdę fantastyczne z jej strony. A! I jeśli chodzi o obrazy, no to też namalowaliśmy je i one istnieją, są, jest dwa tysiące obrazów, można je zakupić, także cieszymy się, że one będą w domach, będą na całym świecie i będą sobie dalej istniały, także ten film zostanie w pewnym sensie też w tej warstwie fizycznej.

ANNA KARNA: Chętnie zobaczyłabym wystawę tych obrazów.

DK WELCHMAN: Ja również bardzo chciałabym, na razie skupialiśmy się, żeby ten film skończyć i za wszelką cenę zrobić go jak najlepiej, ale jeśli będzie taka szansa, no to bardzo chcielibyśmy te obrazy pokazać, bo mamy bardzo bogatą kolekcję, wiele jest oryginalnych, to nie są kopie obrazów, tylko to są oryginalne obrazy, które są wymyślone na podstawie kompozycji naszych wspaniałych operatorów, Radka Ładczuka, czy Szymona Kuriaty, czy Kamila Polaka, ale też przetransportowane przez tą wrażliwość malarza, inspirowane Młodą Polską, także no wszystko tam jest niezwykle ciekawe.

ANNA KARNA: Czterdziesty ósmy festiwal w Gdyni trwa, zapraszamy na pokazy filmu. Wszystkiego najlepszego i bardzo ci dziękuję za tę rozmowę

DK WELCHMAN: Dzięki serdeczne, pozdrawiam.

ANNA KARNA: Bohaterką dzisiejszych Audycji Kulturalnych była DK Welchman, współautorka filmu „Chłopi”.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.